Nr. 226 (1014). Warszawa, Piątek 20 Sierpnia 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 50.—
Na prowincji miesięcz „ 58.—
Zagranicą „ „ 75.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).

Ogłoszenia firm zagranicznych 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy.

W piątek, dn. 20 sierpnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimska 56, odbędzie się posiedzenie Rady Delegatów Rob. N.-S. Sprawy b. ważne. Wszyscy delegaci winni przybyć punktualnie.

Wojna - Pokój.

Odparcie bolszewików z pod Warszawy nietylko uratowało stolicę i kraj cały od klęsk najazdu, ale uchroniło też Europę, a być może i Amerykę od możliwości nowej, nieobliczalnej w następstwach wojny.

Dość uprzytomnić sobie na chwilę położenie, w jakiem znalazłaby się Polska w razie upadku Warszawy i dalszego posuwania się wojsk czerwonych do granic zachodnich kraju naszego, dość zastanowić się nad wszystkiemi skutkami, jakieby nowe to położenie pociągnęło za sobą w Niemczech, w Czechach, na Węgrzech, wśród Ententy i w Ameryce, dość pomyśleć przez sekundę o nieuniknionym wybuchu utajonych sprzeczności międzyaljanckich i gwałtownych wewnętrznych walk klasowych w każdem z państw środkowej i zachodniej Europy, — aby bez wahania stwierdzić, że zwycięstwo armji polskiej przyjęte zostanie z westchnieniem ulgi nawet przez nieprzyjazne Polsce kraje i narody.

Jakkolwiek ani Anglja, ani Francja nie łudziły Polski pomocą w ludziach, a pomoc materjalna byłaby bodaj, że uniemożliwiona przez organizacje robotnicze Zachodu i środka Europy — Ententa w ten lub inny sposób usiłowałaby popierać Polskę, chociażby przy pomocy innych narodów, chociażby tylko „moralnie", chociażby zapomocą Niemiec, byle w jakiś sposób uratować pozór traktatu wersalskiego, cień odniesionego przed dwoma laty zwycięstwa.

Usiłowania te w razie udania się, doprowadziłyby do nowej wojny o niewiadomym jeszcze wyniku. Gdyby zaś spełzły na niczem, mielibyśmy rewolucję powszechną, lub serję rewolucji o również niewiadomym narazie wyniku.

Tak, czy owak: umęczone i wyczerpane narody stanęłyby wobec widma nowych walk, nowego szarpania nerwów, nowych udręk, nowego bólu i cierpienia.

Dlatego, jesteśmy pewni, że zwycięstwo wojsk polskich przywitane będzie radośnie zarówno przez Lloyd George'a, jak Labour Party, zarówno przez Milleranda, jak socjalistów francuskich, włoskich, czy nawet niemieckich.

Jedynie komuniści nazywać będą odparcie bolszewików z pod Warszawy zwycięstwem kontrrewolucji, ale to są ludzie nie mający nic do stracenia, nie traćmy więc słów dla nich.

Twierdzenie nasze, że robotnicy Anglji, Francji, Niemiec przyjmą radośnie wiadomość o wypędzeniu bolszewików z Polski, conajmniej z zadowoleniem, opiera się na faktach. Nie ulega bowiem wątpliwości, że większość robotników Zachodu, nie będąc usposobiona życzliwie dla Polski, w jej mniemaniu imperjalistycznej, nie ma jednak żadnego interesu w zdławieniu niepodległości Polski i nie żywi przekonania do potrzeby „wyzwolenia" Polski przez bolszewików. Ci robotnicy, co wierzą bolszewikom, wierzą zarazem w szczerość zamiarów bolszewickich, co do uszanowania naszej niepodległości. Jeżeli dziś robotnicze i socjalistyczne organizacje Zachodu z taką gwałtownością występują przeciwko popieraniu Polski w jej wojnie z Rosją, to czynią to z bezmiernej niechęci do wojny wogóle. Niema tak świętej i słusznej sprawy, którąby w oczach proletarjatu zachodniego usprawiedliwiła wybuch nowej wojny. A cóż dopiero mówić o wojnie z Rosję sowiecką, cieszącą się, mimo wszystko, u robotników, jeśli nie miłością i uwielbieniem, to przynajmniej sympatją.

Najlepszym wyrazem stosunku robotników do możliwości nowej wojny jest konferencja przedstawicieli wszystkich organizacji robotniczych angielskich z dnia 9-go b. m. Prasa robotnicza Anglji nazywa konferencję tę epokową, albowiem nigdy jeszcze z taką jednomyślnością, z takim zapałem i z taką stanowczością nie powzięto uchwał, których postanowiono bronić wszelkiemi siłami. Uchwalono żądania zaniechania: blokady Rosji, popierania wojny z Rosją, wysłania floty angielskiej, wtrącania się do rokowań mińskich. Wybrano „sztab generalny" z 50 członków, reprezentujących wszystkie kierunki ruchu robotniczego. Sztab ten ma kierować polityką robotników w czasie trwania przesilenia. Powierzono komitetowi wykonawczemu bezpośrednią interwencję między Krasinem i Kamieniewem a ambasadorem polskim w Londynie. Robotnicy angielscy pragną w ten sposób uwydatnić samodzielną swą politykę, chcą zapoczątkować okres proletarjackiej polityki międzynarodowej, chcą urzeczywistnić zapowiedź o rządach robotniczych.

Niechęć i wstręt do wojny znalazły swój wyraz w namiętnym okrzyku-haśle: „ani jednego żołnierza, ani jednej armaty, ani jednego grosza na rzecz wojny!" Sprawa strajku powszechnego jest na porządku dziennym.

⁂

Zwycięstwo pod Warszawą będzie zapisane w dziejach, jako zjawisko epokowe jeszcze z tego powodu, że tu, pod murami Warszawy zadano cios bolszewizmowi, a uratowano socjalizm. Nie kontrrewolucja zgnębiła rewolucję, lecz uczciwy europejski socjalizm pokonał zdegenerowany, shisteryzowany azjatycki socjalizm powojenny. Dotychczasowe zwycięstwa bolszewizmu były zwycięstwami armji czerwonej, a zagranica już to przez nieznajomość rzeczy, już to pod wpływem demagogicznej agitacji bolszewickiej i metod wyklinań i teroru, stosowanych przez sobór moskiewskiej międzynarodówki — szła na lep nauk bolszewickich. Czar bolszewizmu pryśnie. To, co w nim jest wartościowe, ostanie się. Reszta (a jest nią przemożna treść bolszewizmu) rozpłynie się w nicość.

⁂

Zwycięstwo pod Warszawą nie jest zakończone ani utrwalone. Jeszcze wojska czerwone zajmują dużą cześć ziem polskich. Wierzymy, że oczyszczone zostaną od wroga w dniach najbliższych. Wówczas robota wojenna będzie ukończona. Pokój musi być zawarty. O pokoju tym radzą już zapewne w Mińsku delegaci polscy i rosyjscy. Piszemy „zapewne", gdyż nic nie wiemy, co się dzieje w Mińsku od czasu przyjazdu tam delegacji polskiej. Wiemy natomiast, że w prasie warszawskiej myśl o pokoju nie jest popularna. Do tego stopnia niepopularna, że naczelny publicysta „Kurjera Porannego" czuje się, jakby osobiście obrażonym za to, że wogóle wysłano delegację pokojową do Mińska, nie szczędzi z tego powodu zgryźliwych uwag pod adresem Lloyd George'a (obecnie może sobie na to pozwolić) i niedwuznacznie daje do zrozumienia, że wolałby, aby rząd polski delegację odwołał!

„Kurjer Poranny" już w okresie Borysowa odegrał smutną i bardzo szkodliwą dla pokoju rolę. Dziś zapowiada taką samą grę. Wczorajszy artykuł tego dziennika jest równie pusty, jak długi. „Z jednej strony" nie można zawierać pokoju, bo nie życzy sobie tego Francja i Ameryka. „Z drugiej strony" życzą sobie tego Anglja i Włochy, a przytem ani Francja, ani Ameryka nie chcą Polski większej, niż w granicach etnograficznych.

„Kurjer" załamuje ręce i zwraca się do rządu o wyjaśnienie, jak ma inspirować... tenże rząd i publiczność.

Wraca na łamy prasy burżuazyjnej już po raz setny bodaj strach przed samodzielnym czynem ze strony Polski. Nic to, że Anglja i Włochy są w przededniu uznania sowieckiego rządu i wprost naglą Polskę do takiego samego kroku, nic to, że polityka dotychczasowa Polski doprowadziła omal nie do zagłady kraju naszego, nic to, że Ententa nie dawała nam i nie da nam żadnej pomocy w wojnie z Rosją, nic to, że Wrangel — to nicość i chimera — burżuazja nasza nie wie, jak wybrnąć z zaczarowanego koła wojny, nie wie i oczekuje jakiegoś cudu, jakiegoś rozwiązania z zewnątrz, jakiejś łaski bożej czy zmiłowania francuskiego.

„Kurjer Poranny" nie odrzuca pokoju z powodu żądań bolszewickich, niemożliwych do przyjęcia, gdyż o tem nikt nic jeszcze nie wie. A tylko to usprawiedliwiałoby jego wrogi stosunek do pokoju z bolszewikami. Nie. Tu idzie o kurtuazję wobec sprzymierzeńców z nad Sekwany i byznesistów zza oceanu.

Ale zdaje się, że dzieje ostatnich miesięcy dostatecznie zahartowały umysły najbardziej nawet naiwnych czytelników prasy burżuazyjnej, aby ktokolwiek dał się wziąć na lep kurjerkowych intryg.

Kocim mózgom łatwo „zapominającej" burżuazji przypominamy, że rząd obecny jest rządem obrony i pokoju, że rząd ten musi obronić kraj i musi zawrzeć pokój.

Wszelkie dwuznaczne zapytania pod adresem rządu, wszelkie wskazania na trudności, piętrzące się przed rządem w sprawach pokoju są zbyteczne i bezcelowe. To co musi być dokonane, będzie dokonane. A pokój musi być zawarty.

J. M. B.

Strach.

W kawiarni pod „Trzema Papugami" zbiera się liczne a dobrane towarzystwo. Sami literaci, artyści, profesorowie. Sami, rzecz prosta, patrjoci. Siedzą, radzą, słuchają. Ludzie poważni i stateczni spoważnieli bardziej jeszcze w dniach trwogi. Mówią przyciszonym głosem, często milknąc zupełnie. Ale kawę czarną piją i niejedną. „Trzy Papugi" słyną z dobrej kawy.

U stolika pod ścianą znalazło sobie przytulek trzech mężów statecznych. Jeden nosi długą brodę, piękną, o lśniącym włosie, długo i starannie hodowaną. Rozmawiają o sprawach bieżących. Ale że to uczeni, tedy u nich chwila dzisiejsza wyrasta zawsze z wieczności i ku wieczności płynie. Miło słuchać poważnej, surowej mowy.

— Trzeba będzie ewakuować i siebie i budę — mówi profesor A.

— A to w jakim celu? przerywa spokojnie profesor B.

— Trzeba uprzedzać wypadki — mówi profesor C. — a nie czekać, aż przyjdzie spełnienie czasu. Zniszczy się trochę przy ewakuacji, ale zawsze rzeczy najważniejsze będą uratowane.

— „Rzeczy najważniejsze", to pewnie my, ciało profesorskie — wtrąca zjadliwy B.

— Rzecz prosta, ale po za nami są przecież laboratorja, muzea, rękopisy. Trzeba wynieść z potopu, co się da...

— Czy pan żartuje?

— Nie, bynajmniej. Nie zapominajmy, że wróg ma na nas w szczególności zwrócone oczy. Nienawidzi nas. Nas więcej, niż jakąkolwiekbądź klasę w tym kraju. My bowiem reprezentujemy i-d-e-ę. Nie mała to rzecz reprezentować ideę. Inni reprezentują interesy. Z interesami bywają kompromisy. Ale z ideą niema kompromisów. Reprezentujemy ideę kultury chrześcjańskiej, katolickiej, ideę tradycji, ideę nauki polskiej, nie międzynarodowej, żydowskiej, tylko polskiej. Bronimy wyłączności tej nauki i tej tradycji. To misja nasza, misja dziejowa. Tę naukę, tę tradycję nieśliśmy na Litwę, na Białoruś, na Ukrainę nawet. Dlatego założyliśmy uniwersytet w Wilnie. Miejscowi tromtadraci chcieli stworzyć tam uniwersytet dziwaczny, demokratyczny. Uniwersytet polsko-litewsko-białorusko-żydowski! A cóż innego założyliby tam bolszewicy, gdyby pod swoim panowaniem zachować im się udało Litwę i Białoruś? Wyśmieliśmy te poczynania w myśl naszej misji cywilizacyjnej. Kultura nasza jest narodowa, tradycyjna i międzynarodowa, katolicka. Musi i będzie czysta, albo jej nie będzie. Nie mogliśmy bronić tej zasady z całą surowością czasu niewoli naszej. Wtedy musieliśmy godzić się na różne konkubinaty, narzucone nam przez niemiecki i zżydziały Wiedeń. Ale dziś jesteśmy wolni i zdradzilibyśmy nasz sztandar, gdybyśmy nie bronili z całą bezwzględnością naszego poglądu na świat. Nie dopuściliśmy tedy żydów między siebie. Nie dopuścimy za żadne skarby świata — socjalistów. Socjalizm, jak tego dowiódł kolega nasz

Zdziechowski, jak tego dowodzi na każdym kroku uważne przyglądanie się życiu Europy zachodniej jest pochodzenia żydowskiego.

— Czy być może? — wtrącił B. — Czytałem kiedyś grube dzieło Rudolfa Meyera, który zaczynał historję socjalizmu od Pana Jezusa. Czy Rodbertus, junkier pruski, był żydem? A Plato? A Morus? A Godwin? A Proudhon? A Saint-Simon? Czy Vandervelde, albo Jaurès, albo Bebel, albo Limanowski, Krzywicki, albo Daszyński są pochodzenia żydowskiego? Te uogólnienia nie są naukowe i są bardzo niebezpieczne. Zdziechowski omylił się. Zna się na literaturze, ale nie na ekonomji i filozofji społecznej. Lepiejby uczynił, gdyby się do nie swoich rzeczy nie wtrącał. Znam jego rozprawkę. Dla niego i Henryk Heine, poeta, był socjalistą. Śmieszne i poniżające nasz świat uczony argumenty.

— Mylicie się, kolego. Socjalizm dzisiejszy nie jest socjalizmem Platona ni Morusa. Pana Jezusa zostawmy w spokoju. To do rzeczy nic nie ma.

— ? ?

— To obchodzi wydział teologiczny. My zaś zajmujemy się doczesnemi tylko sprawami.

— Tak tedy socjalizm, bolszewizm itp. aberracje są pochodzenia żydowskiego — ciągnął profesor A. Dla bolszewików my jesteśmy obrońcami okopów Świętej Trójcy. Byłem ubiegłej zimy w teatrze na przedstawieniu „Nieboskiej". Wtedy słuchając Pankracego, uświadomiłem sobie lepiej jeszcze, niż dawniej, że między „nami" a „niemi" — jest tylko przepaść.

— Między nami a „niemi"? odparł B. Czy to „niemi" oznacza tylko bolszewików? I ja byłem w teatrze pana Szyfmana. Myśli moje były raczej smutne. „Oni", to być może świat nowy, świecki, świat, który urodził się z Wielkiej Rewolucji francuskiej...

— I z Szatana. Piękne, udane dziecko!...

— Wystarczy R zum. Z Wielkiej Rewolucji, z Rozumu i Postępu. Darwin, Huxley, Broca, Richet, Virchow, Berthelot — cóż mają wspólnego z Szatanem albo z Żydowstwem?

— Mniejsza o t.. Dość, że musimy się ewakuować. My jesteśmy symbolem wszystkiego, czego „oni" nienawidzą. Oni przecież wygnali, Mereżkowskij czytał nam przecież wiersz tej treści — Chrystusa z Rosji i to jest najgłębszy metafizyczny sens całej bolszewickiej Rewolucji.

— Słowem, wtrącił milczący C.

— Słowem, że trzeba zbierać kości i manatki. Przeczekamy burzę w Poznaniu. Tam jest i serce i mózg Polski.

— A jeżeli nie pojedziemy?

— W takim razie bądźmy pewni, że nas ustawią pod murkiem i rozstrzelają.

— A za nim to uczynią, sami będziemy musieli wykopać groby swoje.

— Żarty się Pana kolegi trzymają.

— Żarty? To wszyscy mówią.

Zamilkła Akademja. Zasępiły się oblicza. Ktoś rzucił słowo, że czas do domu.

Nazajutrz nadeszły do Warszawy pierwsze wiadomości o zwycięskim pochodzie marszałka Piłsudskiego na Łuków i Siedlce.

R. K.

WALT WHITMAN *).

Mogiła żołnierza.

Kiedym wędrował mozolnie w lasach Wirginji
Przy muzyce liści chrzęszczących, które trącała ma noga—było to bowiem jesienią—
Ujrzałem kędyś pod drzewem mogiłę żołnierza:
Śmiertelnie ugodzon, w odwrocie pochowan—z łatwością wszystko odgadłem;
Postój w godzinie obiadu, i marsz! bo czas już naglił — a przecie został znak,
Wyrzezany na desce, przybitej do drzewa nad grobem:
„Śmiały, ostrożny i wierny, a mój kochany towarzysz".

Długo, długo tam stałem w zadumie, zaczem ruszyłem swą drogą.
Niejedna przyszła odmiana pór roku, niejedna odmiana scen życia;
Ale czasem — wśród zmiennych pór i scen—nagle, w samotności lub w ścisku ulicznym,
Przede mną wznosi się grób nieznanego żołnierza
I ten napis surowy w lasach Wirginji:
„Śmiały, ostrożny i wierny, a mój kochany towarzysz".

Przełożył Alfred Tom.

*) Poeta amerykański, ur. r. 1819, zm. r. 1892.

Zagranica o Polsce.

„Populaire" zamieszcza wywiad redaktora tego pisma Jana Longuet'a z socjalistą polskim, który przejeżdżał przez Paryż.

Wywiad ten zawiera mnóstwo fałszywych wiadomości i poglądów, przykrojonych do komunizującego kierunku samego pisma, jak też komunizującego przygodnego informatora. A-le jest tam także kilka prawd i krytycznego stosunku do naszych komunistów. Na początku rozmowy socjalista polski oświadczył, na zapytanie Longuet'a, że obecnie w Polsce panuje najskrajniejsza reakcja. Nawet wobec członków P. P. S. stosuje się represje.

— A cóż czynią przywódcy P. P. S.?

— „Robotnik" protestuje nieśmiało (?). Nawet przeciwko zamknięciu prasy bundowskiej nie zaprotestowano.

Informator wtajemnicza następnie Francuza, że w P. P. S. są trzy kierunki: prawica z Daszyńskim na czele, centrum z Libermanem i Ziemięckim i lewica.

„Popełniliśmy wielki błąd, bojkotując wybory do Sejmu — ciągnął dalej informator — wierzyliśmy w bliskie zwycięstwo rewolucji. Ani komuniści, ani Bund, ani lewica P. P. S. nie troszczyli się o wybory, które uważano za bezwartościową komedję. **Za błąd ten zapłaciliśmy drogo**".

O komunistach powiedział informator m. in.: „Położenie obecne komunistów jest straszne. Tysiące (?!) członków partji zamordowano, uwięziono, bito. Gdy komendanci, ustępując, nie mogli zabrać ze sobą więźniów politycznych, — jak to było w Mińsku, — zastrzelono ich poprostu. (Czy to prawda? Pożądanem byłoby wyjaśnienie władz w tej sprawie. Przyp. Red.).

Ale trzeba, niestety, powiedzieć, że oprócz haniebnych prześladowań rządu, sami komuniści winni są temu, że są zdezorganizowani. Ich taktyka nieustannych strajków wyczerpała robotników i zniszczyła (?) związki zawodowe. A do tego dochodzi smutny stan gospodarczy kraju, nieczynność fabryk, setki tysięcy bezrobotnych.

O rządzie obecnym wyraził się informator, że nie dąży wcale do zawarcia pokoju z Rosją, lecz tylko do zawarcia rozejmu i przygotowania nowego ataku na Rosję.

Na zapytanie, jakie są widoki na rewolucję w Polsce, odpowiedział informator, że w chwili obecnej widoki są niewielkie. Wśród naszej „nieszczęśliwej" klasy robotniczej panuje powszechna apatja. Prześladowania i bezrobocie osłabiły proletrjat. Warszawa, miasto o 1.200.000 mieszkańców, ma setki tysięcy (?) bezrobotnych, wygłodzonych i zdemoralizowanych. A następnie nieszczęsny (!!) wpływ P. P. S., podniecający szowinizm (?!) stojących za nią mas. Znana jest siła uczucia patrjotycznego w Polsce. Ale jutro może wszystko się zmienić. Liczymy mocno na towarzyszy zagranicznych, zwłaszcza Francji, że przypomną (!) proletarjatowi polskiemu o ciążącym na nim obowiązku, że mu zwłaszcza **wskażą na hańbę, jaką pokryłaby się P. P. S., gdyby dzięki jej słabości lub współwinie, jutro doszło do pogromu komunistów i Żydów, zagrażającego w razie ukazania się armji czerwonej pod Warszawą..."**

Na ostatnie zdanie szanownego informatora, który widocznie przezornie wyewakuował się z Warszawy wobec niebezpieczeństwa zajęcia jej przez bolszewików, by w Paryżu tem bezpieczniej „liczyć" na pomoc francuskich socjalistów w oczernianiu P. P. S. — możemy odpowiedzieć, że przypomnienia dla nas ze strony zagranicznych socjalistów są zbyteczne. Niech socjaliści ci przypomną sobie, jakie obowiązki na nich samych ciężą i niech je spełnią.

Jeżeli informator obawia się o los komunistów i Żydów w razie dojścia bolszewików pod Warszawę, niech przedewszystkiem „przypomni socjalistom francuskim i bolszewikom, że armja czerwona nie ma nic do roboty pod Warszawą i że powinna jaknajprędzej wynieść się do Moskwy.

A już wprost na prowokację ze strony informatora zakrawa próba zrzucenia zgóry odpowiedzialności za przypuszczalny pogrom na P. P. S.

Wygląda to tak, że bolszewikom wolno zająć Warszawę, komunistom polskim wolno dokonywać bezkarnie zamachów, ale odpowiedzialność za ewentualne pogromy (informator z góry wie, że czyny bolszewicko-komunistyczne pociągną za sobą.. pogromy!) poniesie... P. P. S.!

„Przypominamy" informatorowi, aby bardziej się liczył z logiką i uczciwością!

Pisaliśmy już poprzednio o nienawistnej wobec Polski postawie Czech. Jako dowód nietylko nienawiści, ale też nieuczciwości posłużyć może artykulik wstępny praskiej gazety „Tribuna" z 7-go b. m. Artykulik ten datowany jest z Warszawy, niby korespondencja stąd. W istocie rzeczy jednak jest to dosłowne przetłomaczenie komunikatu „Rosty", agencji bolszewickiej, wydającej w Wiedniu po niemiecku obfite komunikaty, w których najwięcej miejsca zajmują wypadki w Polsce w oświetleniu bolszewickiem. Komunikat ten zalicza Grabskiego, Skulskiego i Sapiehę do socjalistów, a błąd ten zachowano w tłomaczeniu czeskiem!

Nie trzeba dodawać, że jak bolszewicka „Rosta", tak też czeska „Tribuna" już z góry raduje się na myśl o wkroczeniu „rudej armady" (tak po czesku nazywa się czerwona armja) do Warszawy.

Zbyt wcześnie ucieszyłeś się, rudy Czechu!

Mały feljeton.

Sprzymierzeńcy najeźdników.

Przyjacielem, poplecznikiem, względnie agentem najeźdźców bolszewickich jest człowiek, który w jakikolwiek sposób przeszkadza sprawie obrony Polski. Utarło się przekonanie, że przyjaciółmi najeźdźcy są wyłącznie komuniści, grożący publicznie śmiercią Naczelnikowi Państwa, ministrom i posłom.

Lecz jest to tylko uproszczenie sprawy. Oprócz komunistów bowiem działają na korzyść najeźdźcy i inni, często noszący nawet orzełki i wielce patrjotyczne słowa wygłaszający ludzie. Przedewszystkiem należy do tej kategorji zaliczyć rzeźników, masarzy, właścicieli piekarń, kupców i t. d. To są również sprzymierzeńcy najeźdźców. Żeby osłabić ducha odporu wśród ludności, aby masy rozgoryczyć, żeby uniemożliwić dostarczanie żywności i przesyłanie paczek dla żołnierza, właśnie w ostatnich dniach podnoszą oni ceny żywności i towarów. Dzisiaj wprost tylko bogacz mógłby swemu przyjacielowi czy krewnemu na froncie przesyłać codziennie (jak to być powinno) funt kiełbasy, tabliczkę czekolady, pół funta sera, pudełko mleka skondensowanego i t. p. Kupcy, chyba przecie wiedzą o tem, że regularna dostawa żywności stanowi warunek niezbędny dla szybkości ruchów armji. To też podnosząc ceny, przeszkadzają jaknaszybszemu wyrzuceniu najezdnika z Polski. Działalność komunistów jest błazeństwem grupki słabej, nielicznej i niepopularnej w porównaniu z systematyczną pracą naszego drobnomieszczaństwa — wszelkich wyznań.

I w zakresie politycznym nie komuniści są najszkodliwsi. Oni bowiem przynajmniej mówią szczerze i otwarcie, co zamierzają: „Gdy przyjdą wojska rosyjskie, tych i tych uwięzimy, powiesimy, oddamy czerezwyczajkom". Nie mówią tego natomiast en-decy. O, nie. Oni wołają „do broni" — przedewszystkiem w Poznaniu, ale także i w Warszawie. Wśród tych bryków jednakże toczą równocześnie zawziętą, podziemną i jawną kampanję przeciwko Naczelnemu Wodzowi. To, co się tam pisze jawnie na ten temat, ma charakter „rzeczowy". To jednak, co się mówi i pisze na ten temat konspiracyjnie, stanowi jeden łańcuch oszczerstw, kalumnji i plugastw. Czy nie jest to działaniem na korzyść najazdu?

Stwierdziliśmy na własne oczy, że pisma bolszewickie przepełnione są cytatami z gazet en-deckich. Bolszewicy argumentami „Gaz. Warsz.", „Dwugroszówki" i innych biją w siłę moralną i spoistość naszej armji.

Jest to zbrodnią, zbrodnią o pomstę wołającą dążyć do rozluźnienia armji w chwili bohaterskiej ofiarności żołnierza. Naczelnik Państwa jest dzisiaj, wraz z R. O. P., jedynym prawnym przedstawicielem Republiki, państwa i jego siły. Kto przeciwko niemu w chwili przełomowej i wciąż groźnej, jak obecna chwila, występuje, ten godzi w rdzeń bytu państwowego, ten popiera najazd, ten zasługuje na taką samą ocenę, jak komuniści.

Ciężkie są winy Dmowskich, Lutosławskich, Paderewskich, oraz innych „mężów opatrznościowych", ale zaiste, kampanja, jaka obecnie toczy się, kampanja podziemna, zjadliwa, pełna trucizny, którą wprowadzają wymierzonemi dawkami w psychikę społeczeństwa, bądź co bądź zdobywającego się na największe wysiłki, — jest zbrodnią wobec Ojczyzny.

Panowie z „Boga i Ojczyzny!" *Czemuż wola* wasza nie może, nie jest zdolna opanować myśli zgangrenowanych zawiścią, zazdrością, nienawiścią? Krew cieknie serdeczna i leje się ofiarnie, ochotnie. Nie mieszajcież do niej żółci i octu!

Zysław.

Komitet Robotniczy Obrony Warszawy.

Sprawozdanie nr. 9 z działalności R. K. O. W. w dniu 19 sierpnia r. b.

R. K. O. W. uzyskał lokal przy ul. Marszałkowska nr. 116, 2 piętro; w lokalu tym ulokowano Wydział Propagandy R. K. O. W.

Na piątek, dn. 20 sierpnia r. b. R. K. O. W. zwołuje posiedzenie Rady Delegatów Robotniczych Niepodległościowo - Socjalistycznych (godzina 6-ta wieczorem, Al. Jerozolimskie 56). R. K. O. W. uchwalił przyjąć I pułk Obrony Warszawy w Koszarach na Pradze (Szeroka 17) i ofiarować mu sztandar; wręczenie sztandaru odbędzie się w dniach najbliższych.

Z ramienia R. K. O. D. wydelegowano na przyjęcie pułku tow.tow. Pużaka, Ziemięckiego i Niedziałkowskiego.

R. K. O. W. zamianował Wydział Opieki nad Żoł. Ochotn. i ich rodzinami w następującym składzie: Czarkowski Leon, jako przewodniczący Wydziału i odpowiedzialny przed R. K. O. W., Gromadzki i Skłodowski, jako członkowie Wydziału.

Wczoraj wieczorem Warszawa robotnicza uroczyście witała Robotniczy Pułk Obrony Warszawy. Szczegółowe sprawozdanie umieścimy jutro.

Prosimy towarzyszy: Poletura Bronisława, Politura Salomona, Berentowicza Franciszka, aby niezwłocznie stawili się w Sekretarjacie R. K. O. W. w sprawie Wydanych legitymacji.

Wydział Opieki nad Żołnierzem i Ochotnikiem wzywa przedstawicieli wszystkich klasowych Związków Zawodowych i Kooperatyw robotniczych na zebranie w piątek dn. 20 sierpnia o godz. 7-ej wieczorem do lokalu Kino „Polonja", Jasna róg Sienkiewicza. Oddzielne zaproszenia nie będą rozsyłane.

Do Wydziału Kwaterunkowego Komendy Miasta. Do Schroniska Rob. Komitetu Obrony Warszawy zgłosiło się wczoraj kilku żołnierzy z 32 pp. i oświadczyło, że powyrzucają wszystkich z lokalu, gdyż mieszkają tam jakoby „cywile". Wobec tego wyjaśnić należy, iż nie ma tam żadnych „cywili" a są ochotnicy, którzy zapisali się do I pułku Obrony Warszawy lub innych formacji wojskowych i mieszkają tam aż do wcielenia ich do oddziałów wojskowych. Na samowolę 32 pp. powinna zwrócić uwagę Komenda Miasta i nie dopuścić do nadużyć.

Karygodna opieszałość władz.

Pisma warszawskie dn. 13 sierpnia ogłosiły Rozporządzenie Rady Obrony Państwa, iż pracodawcy obowiązani są do udzielania zasiłku pracownikom swoim, którzy pełnią służbę ochotniczą w wojsku na zasadzie zgłoszenia się po dniu 6 lipca 1920 roku.

Atoli do dnia dzisiejszego rozporządzenie to pozostało martwą literą i nie nabrało siły prawa, gdyż nie zostało ogłoszone w „Dzienniku Ustaw".

Czem tłomaczyć taką opieszałość?

Naturalnie, bardzo wielu z panów pracodawców, powołując się na brak sankcji prawnej — żądaniom pracowników, opartym na wspomnianym rozporządzeniu — odmawia.

Kwestja jest paląca i czynniki miarodajne powinny swą opieszałość naprawić i jaknajspieszniej wydać odnośne rozporządzenie.

Na rękę bolszewikom.

Komitet Robotniczy Obrony Niepodległości donosi z Piotrkowa, że tamtejszy starosta czyni ciągle wstręty ochotniczym oddziałom robotniczym. Wojna wre, front wymaga ciągłych posiłków, ale cóż to obchodzić może p. starostę piotrkowskiego! Ten prowincjonalny kacyk nie jest przecie narazie osobiście narażony. Nie pozwala tedy naszym oddziałom wydać broni do ćwiczeń, czyni wszystko, ażeby ukraińców - ochotników zniechęcić, zdemoralizować, ugasić w nich zapał. W czyim interesie to robi i za czyjem poduszczeniem? Wygląda to na robotę bolszewicką. Zapytujemy rząd jakie kary są naznaczone na przestępców, którzy paraliżują dzieło obrony kraju. Trzeba je w pierwszym rzędzie zastosować do takich podejrzanych urzędników, jak pan starosta piotrkowski. Kto bowiem działa na szkodę akcji obronnej, jest pomocnikiem bolszewików.

Obwieszczenie.

Na mocy rozporządzenia Gubernatora Wojskowego m. st. Warszawy i okolic, z dnia 17 sierpnia 1920 r. o regestracji i segregacji osób obowiązanych do osobistych świadczeń wojennych, Rada Obrony Stolicy została powołaną do przeprowadzenia w ciągu dni sześciu regestracji ludności męskiej m. stoł. Warszawy wraz z przedmieściami, w wieku od lat 17 do lat 50, t. j. urodzonych pomiędzy 1 stycznia 1871 r. a 1 stycznia 1904 r., oraz do zaopatrzenia tej ludności w karty legitymacyjne.

Wskutek tego R. O. S. obwieszcza i zarządza, co następuje:

1. Regestracja rozpocznie się w sobotę dnia 21 sierpnia roku bież.

2. Wszyscy mężczyźni, mieszkający w Warszawie i na jej przedmieściach, w wieku od lat 17 do 50, t. j. urodzeni pomiędzy 1 stycznia 1871 r. i 1 stycznia 1904 roku, obowiązani do zaregestrowania się na mocy rozporządzenia Gubernatora Wojskowego m. st. Warszawy i okolic, z dnia 17 sierpnia 1920 roku, winni zgłosić się z dowodami osobistemi do właściwego biura okręgowego regestracyjnego, stosownie do tego, w jakim komisarjacie policyjnym zamieszkują, dla otrzymania kart legitymacyjnych.

3. Adresy biur okręgowych są następujące:

Komisarjat I. Hotel Europejski, Bank Zjednoczonych Ziem Polskich.
Komisarjat II. Stare Miasto nr. 31, kamienica ks. Mazowieckich.
Komisarjat III. Leszno nr. 84 m. 1. — Szkoła.
Komisarjat IV i XXV. Kapucyńska 15.
Komisarjat V. Niska nr. 61.
Komisarjat VI. Sienna 67.—Szkoła Rotwanda.
Komisarjat VII. Towarowa nr. 31.—Szkoła.
Komisarjat VIII. Ceglana nr. 11.
Komisarjat IX. Al. Ujazdowska nr. 25.—Internat.
Komisarjat X. Nowy Świat nr. 72 — Pałac Staszica, główne wejście.
Komisarjat XI. Śniadeckich nr. 8. — Tow. Naukowe. (Sala posiedzeń).
Komisarjat XII. Wierzbowa nr. 11.—Szkoła rysunkowa.
Komisarjat XIII. Krucza nr. 21 — Szkoła.
Komisarjat XIV i XXIV. Wileńska 15. (Praga).
Komisarjat XV i XVII. Brzeska nr. 5.
Komisarjat XVI. Rakowiecka nr. 11.—Szkoła.
Komisarjat XVIII i XXV. Targowa nr. 23. — Bank dla Handlu i Przemysłu.
Komisarjat XIX. Górczewska, Komisarjat XIX Okręgu policyjnego.
Komisarjat XX i XXI. Książęca nr. 20. (Sielce).
Komisarjat XXII. Wolska 125.—Tow. Fund.
Komisarjat XXIII. Wolność 16.

4. Zgłoszenie winno odbywać się w następującym porządku osób z nazwiskami, zaczynającemi się od liter: A do H włącznie w sobotę dn. 21 sierpnia r. b., od liter: I do R. w niedzielę dnia 22 sierpnia r. b., od liter: S do Z w poniedziałek dnia 23 sierpnia r. b. od godz. 8-ej z rana do godz. 8-ej wiecz.

5. Ci, którzy nie zarejestrują się w dniach wyżej oznaczonych, będą uważani za uchylających się od osobistych świadczeń wojennych.

6. Wszyscy, którzy po ukończeniu okresu, przeznaczonego do rejestracji, t. j. po dniu 26 sierpnia r. b. (czwartek), nie będą posiadali kart legitymac-

cyjnych, ulegną karom, oznaczonym art. 5 rozporządzenia Gubernatora Wojskowego m. st. Warszawy i okolic z dnia 17 sierpnia 1920 r.

Przewodniczący R. O. S. (—) Artur Śliwiński.

Komisarz Sekcji Rejestracji R. O. S.
(—) Ignacy Baliński.

Warszawa, dn. 19 sierpnia 1920 r.

Kronika polityczna.

Nowy gubernator wojenny m. st. Warszawy.

Z dniem wczorajszym stanowisko gubernatora wojennego m. st. Warszawy objął gen. Minkiewicz.

***

Rada Obrony Państwa odbyła w dniu 18 b. m. posiedzenie, pod przewodnictwem Naczelnika Państwa. Po dyskusji nad sytuacją polityczną i militarną załatwiono szereg spraw natury administracyjnej.

W szczególności uchwalono rozporządzenie w przedmiocie uzupełnienia ustawy o osobistych świadczeniach wojennych, o zmianie terminu płatności podatku od zysków wojennych na obszarze b. zaboru rosyjskiego, oraz o zawieszeniu postępowania sądowego w sprawach cywilnych dla osób pozostających w służbie czynnej wojska polskiego, a ponadto rozporządzenia o obostrzeniu kar za przestępstwa osób wojskowych, wynikające ze stosunku służbowego, i o utworzeniu nadzwyczajnego sądu wojskowego dla spraw o przestępstwa oficerów i urzędników wojskowych, wynikające ze stosunku służbowego. (P. A. T.).

***

Minister Spraw Wewnętrznych wydał dziś rozporządzenie natychmiastowego objęcia urzędowania przez starostów i policję w powiatach, uwolnionych od nieprzyjacielskiej inwazji na prawym brzegu Wisły.

Jednocześnie na mocy polecenia Ministra Spraw Wewnętrznych, wydanego w porozumieniu z władzami wojskowemi, zostają wysłane oddziały zmilitaryzowanej policji, mające za zadanie zebranie materjałów wojennych, pozostawionych na terenach uwolnionych, wyłapanie band bolszewickich i poszczególnych zbiegów armji nieprzyjacielskiej, ponadto przeznaczone są do pilnowania grzebania zwłok, oraz meldowania władzom administracyjnym o wszelkich uszkodzeniach komunikacyjnych.

(PAT).

***

Jak podaje „Gazeta Warszawska“, poseł prof. Stanisław Chaniewski, który bawił w majątku swym w Garwolińskiem, wpadł w ręce bolszewickie.

Zwycięstwo robotników angielskich.

Przy wyborach uzupełniających parlamentu z okręgu South-Norfolk wyszed. zwycięzcą kondydat robotniczy Geo Edwards, który otrzymał 8.594 głosów. Większość robotnicza wynosiła 2.118 głosów.

W tymże okręgu przy wyborach w r. 1918 Edwards otrzymał 6.536 głosów, a przeciwnik 11.755 głosów. Wówczas różnica wynosiła 5.219 głosów na niekorzyść Edwardsa.

Obecnie jest nadwyżka 7.337 głosów w stosunku do poprzednich wyborów.

Chlaśnięcia.

Eudecy nie chcą domu robotniczego, ani włościańskiego!... Niech robotnicy dalej wiecują pod mostem!...

..Co za herezja! Dom dla włościan,
robotników!...
Aż się wstrzęśli ze zgrozy warszawscy
endusie!... *)
„Szkandał!..“ Zamarynować by was
w spirytusie,
Cały wasz nad-kołtuński, „rozwojowy“
„Byków“!...

Niech robotnicy dalej pod mostami radzą,
Byleby Ende, z pychy podobna ropusze,
Miękkie wysiadywała w swych lokalach
plusze,
Upajając się słodką Romanową „władzą“!...

..Oj, nie karykatury kredki, czy też węgla,
Trzebaby na was, błazny endeckie, w tej dobie,
A tylko uczciwego, szewckiego pocięgla,
Byście go „ruski miesiąc“ pamiętali sobie!...

Za to, że tacy twardzi, uparci „Burboni“
Z was, co nie chcą niczego uczyć się,
zapomnieć!...
Za to, że chcecie robów na wiek
„ubezdomnić“!...
(A tutaj wam się nahaj moskiewski ukłoni!...)

Za wasz genjalny talent wprost do
wprowadzania
Nastroju błazeństw, cyrku—do Polski niedoli!..
Za to, że was tak dola robotnicza „boli“,
I za to, że tak Bezsens za wami się gania!...

Wacław Wolski.

*) Patrz Nr. 224 „Gazety Warszawskiej“.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 19 sierpnia.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego W. P. z dnia 19 sierpnia 1920 r.:

Front północny:

Czyniąc rozpaczliwe wysiłki uratowania zagrożonej sytuacji, dowództwo nieprzyjacielskie rzuciło do ataku na Płock gros sił, znajdujących się na przestrzeni pomiędzy Wisłą a granicą niemiecką, dążąc najwidoczniej tą drogą do sforsowania Wisły i oskrzydlenia stolicy. Plan ten został całkowicie udaremniony. W walkach, jakie się wywiązały na przedmieściu Płocka, przy wydatnej pomocy mieszkańców, nieprzyjaciela odrzucono z dużemi stratami.

Akcja armji generała Sikorskiego w dalszym ciągu rozwija się pomyślnie. Prawe skrzydłowe oddziały dnia 18 b. m. sforsowały linję rzeki Narwi, obsadzając przeprawy w Serocku i Pułtusku.

Równocześnie armja I, posuwając się przez Radzymin, zajęła Wyszków, gdzie przekroczyła Bug, oskrzydlając tem samem oddziały przeciwnika, znajdujące się w klinie pomiędzy Bugiem i Narwią. W rejonie Ciechanowa nieprzyjaciel atakuje gwałtownie, dążąc za wszelką cenę do utrzymania w swem ręku dróg odwrotowych, lecz kolumny nasze robią i w tych wysiłkach również dalsze postępy.

Front środkowy:

Pomimo ogromnego zmęczenia, nasze oddziały pościgowe z godnem podziwu poświęceniem, wytrwale posuwają się naprzód; do dnia 19-go b. m. w południe obsadzono: Sokołów, Drohiczyn, Białą i Kodeń. Przez zajęcie Drohiczyna odcięto znaczne tabory sowieckie. Nieprzyjaciel w panicznym popłochu wycofuje się w kierunku północnym. Zdobycz nasza w dalszym ciągu szybko wzrasta. Armja gen. Sikorskiego posiada już z górą 10.000 jeńców, 32 armat, 112 karabinów maszynowych i 1.500 wozów z materjałem technicznym i prowiantem. Zestawień z pozostałych armji dotychczas brak.

Większe i mniejsze oddziały dywizji sowieckich, pozostające jeszcze na naszych tyłach, są stopniowo wyłapywane. W akcji tej wybitnie współdziała ludność miejscowa. W Siedlcach wzięto do niewoli uzbrojony ochotniczy oddział żydowski, rekrutujący się z miejscowych żydów-komunistów. W rejonie na wschód od Chełma oddziały gen. Zielińskiego, działając skutecznie odparły ataki na Ratyczę i Dubienkę.

W kierunku na Hrubieszów zarządzono kontrakcję.

Front południowy:

Dnia 18 b. m. oddziały 13. dywizji piechoty stoczyły w rejonie Winnik zaciętą walkę z 6 dywizją konną Budiennego, zadając jej poważną klęskę. Nieprzyjaciel, zaatakowany od tyłu, został zepchnięty na moczary, ponosząc ogromne straty w ludziach, koniach i materjale. Nieprzyjaciel napiera w dalszym ciągu na Bubrkę, lecz skuteczna kontrakcja nasza jest w tym kierunku zarządzona.

Naczelne Dowództwo W. P.
Sztab Generalny.

Na Górnym Śląsku.

Bytom, 19 sierpnia.

(P. A. T.). W Katowicach zgłosiła komisja koalicyjna wczoraj dn. 18 obostrzony stan oblężenia. O godz. 8-ej wieczorem ruch uliczny jest zakazany. Mimo tego jednak przyszło w Katowicach wczoraj wieczorem do nowych rozruchów. Niemcy napadli na siedzibę powiatowego komisarjatu plebiscytowego polskiego, mieszczącego się w hotelu „Deutsches Haus“. Hotel podpalono zapomocą wiązek słomy, oblanych benzyną. Personel komisarjatu, w obronie własnej, był zmuszony użyć broni, w końcu jednak musiał się poddać, ponieważ wojska francuskie wyszły z miasta; Polacy byli narażeni na łaskę i niełaskę Niemców. Przeważna część funkcjonarjuszy komisarjatu aresztowała Sicherheitswehr. Niektórych, jak dotychczasowe informacje sięgają, zamordowano. Niemcy urządzili również napad na redakcję „Gazety Ludowej“ i zdemolowali urządzenia redakcyjne. Napadli również na kilka sklepów polskich, jak Czaplickiego i Beczyńskiego jubilera. Jeden i drugi sklep zrabowano doszczętnie. Wobec gwałtów niemieckich, centralny polski komisarjat plebiscytowy wydał odezwę do ludności polskiej, w celu zorganizowania samoobrony, gdyż na obronę ze strony wojsk koalicyjnych, jak się przekonano, nie można liczyć. W odezwie tej czytamy między innemi: „Militaryści niemieccy, połączeni z socjalistami niemieckimi narodowymi, bolszewikami i komunistami, zapragnęli zawładnąć Górnym Śląskiem i rzucili się na spokojną ludność polską, oraz na wojska międzysojusznicze. Wzywamy wszystkich górnoślązaków, żeby w każdej wiosce i każdej gminie tworzyli oddziały samoobrony, których zadaniem będzie przeciwdziałanie wszelkim próbom zakłócenia spokoju i porządku publicznego i obrona własnych braci przed napaścią band niemieckich, oraz obrona mienia polskiego przed zbrodniarzami hakatystami i komunistami. Oddziały samoobronne mają mieć cel i powinny mieć cel wyłącznie obronny, a nigdy zaczepny. Tak, jak dotychczas, ludność polska wyłącznie broni się przed gwałtami mniejszości niemieckiej i stojących na jej usługach urzędów. Pracujmy i brońmy się spokojnie i rozważnie, nie ustępujmy ani na krok, działajmy wszyscy w imię hasła: „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego“. Odezwę podpisał polski komisarjat plebiscytowy Górnego Śląska, dalej Narodowa partja robotnicza, Zjednoczenie zawodowe polskie, Związek kolejarzy polskich, Związek robotników rolnych i leśnych, Związek robotników metalowców, Polska partja socjalistyczna, Związek górników polskich, Związek budowlany, Centralny związek zwodowy polski, Chrześcijańskie zjednoczenie ludowe, Związek pracowników umysłowych, Związek rolników śląskich i różne inne stowarzyszenia zawodowe i społeczne.

Bytom, 18 sierpnia.

(P. A. T.). Burmistrz miasta Katowice landrat powiatu katowickiego i prezydent policji w Katowicach wydali dziś odezwę do ludności miasta i powiatu, w której zwracają uwagę na obostrzony stan oblężenia, zarządzony nad Katowicami przez władze koalicyjne i wzywają ludność do spokoju. Jest jednak wątpliwe, czy odezwa ta odniesie pożądany skutek. Według informacji, zebranych przez miarodajne dzienniki polskie, Niemcy projektują w najbliższych dniach ponowny napad na siedzibę centralnego komisarjatu plebiscytowego polskiego w Bytomiu.

Königswusterhausen, 18 sierpnia.

(P. A. T.). Radjo. W Katowicach położenie przed południem spokojne, ale bardzo napięte. Komendant Leist, adjutant I oddziału Sicherheitswehry, który próbował uspokoić tłum przed dworcem, został zabity wystrzałem w serce. Dotąd nie było możliwem ustalić ilość ofiar, gdyż większość zabitych i rannych została przetransportowana do mieszkań prywatnych. O wczorajszych zajściach opowiadają następujące szczegóły: Mimo ostrzeżeń przywódców, obstawał tłum przy tem, żeby się dostać na ulicę Friedrichstrasse, zamkniętą przez francuską konną policję. Przed kordonem przy budynku komisji międzysojuszniczej domagał się tłum oddania ulicy; kawalerja francuska rozpędziła zapomocą białej broni tłum, który jednak nanowo zaczął naciskać. Kiedy pochód uczni gimnazjalnych i niewiast, śpiewających Wacht am Rein, probował się dostać na Friedrichstrasse, tłum zaczął naciskać i kordon został odepchnięty. Nagle padły strzały, wobec czego tłum w dzikim popłochu rozsypał się. Do 8-ej wieczorem stwierdzono z całą pewnością, że jest 3 zabitych a 15 rannych. Komisja międzysojusznicza zawiesiła na 8 dni pisma: „Oberschlesische Wanderer“ i 4 inne pisma górnośląskie.

Sosnowiec, 19 sierpnia.

(P. A. T.). Dziś władze koalicyjne w Opolu ujawniły wzmożoną energję. Usunięto dotychczasowego komendanta załogi, powiększono załogę francuskiemi i włoskiemi oddziałami. Władzę w Katowicach objął gen. Gratie z Gliwic. Główne ulice miasta zostały obsadzone większemi oddziałami wojsk. W gmachu teatralnym ustawiono karabiny maszynowe, naokoło zaś miasta armaty. Od jutra zaczną funkcjonować w Katowicach sądy doraźne. Dziś wieczorem przyszło w Katowicach do nowych starć z demonstrantami niemieckimi. W Sosnowcu słychać wystrzały i wybuchy granatów. Bytom spodziewa się ataku na polski komisarjat plebiscytowy. Władze koalicyjne zarządziły odpowiednie środki.

Sosnowiec, 19 sierpnia.

(P. A. T.). Dziś w Katowicach zorganizowane bojówki niemieckie napadły na koalicyjne wojska francuskie i zmusiły je do wycofania się za miasto. Francuzi okopali się i czekają dalszych rozkazów. Niemcy spalili budynek, w którym mieściła się komisja międzysojusznicza, i znęcają się nad Polakami w obydny sposób. Górnoślązacy tłumnie uciekają do Sosnowca, żądając broni i pomocy.

Toruń, 19 sierpnia.

(P. A. T.). „Gazeta Toruńska“ donosi: W ubiegłą sobotę w południe przybył do Piły pociąg, wiozący oficerów i żołnierzy francuskich i angielskich z żywnością i umundurowaniem, przeznaczonem dla bataljonów koalicyjnych w Kłajpedzie. Pociąg ów był awizowany na godz. 5-tą po południu do Chojnic, przybył atoli dopiero w niedzielę z następującego powodu: Oficerowie i szeregowcy wyszli do poczekalni, aby się pokrzepić. Wlot zebrała się gromada Niemców, złożona z dwóch do trzech tysięcy ludzi, wtargnęła na dworzec, poturbowała żołnierzy i oficerów, odebrała im broń i ograbiła z pierścionków, zegarków i wszelkich rzeczy wartościowych. Broń oddano im dopiero w niedzielę, z chwilą odjazdu. Pociąg składał się z 35 wagonów. Żywność i mundury Niemcy rozkradli, a zwrócili misji koalicyjnej tylko 7 próżnych wagonów. Żołnierze angielscy byli bezradni, francuscy zaś stawili się hardo, dlatego 15 z nich Niemcy zatrzymali, jako zakładników. Władze niemieckie, jak stwierdził wobec naszego informatora oficer francuski, tłumaczyły się, że awanturę urządzili zbuntowani kolejarze.

Związek Robotnicz. Stowarz. Spółdzielczych

ul. Wolska 44 – tel. 77-50, 77-53 i 82-97.

Adres telegr.: „Warszawa-Spółdzielca“.

Wszystkie Stowarzyszenia, które z jakiegokolwiek powodu nie mogą skomunikować się z Centralą w Warszawie, powinny zwracać się o lustrację oraz z zapotrzebowaniem na towary do Oddziału Z. R. S. S. w Łodzi, ul. Wólczańska 77.

Komitet Naczelny.

Postawa ludności niemieckiej na wieść o chwilowych zwycięstwach bolszewickich, stała się nadzwyczaj hardą. Szerokie koła ludności niemieckiej są przekonane, że z pomocą bolszewików odbiorą wkrótce wszystkie ziemie, które wydać musieli po przegranej wojnie.

Polska-Ententa-Rosja.

Wiedeń, 18 sierpnia.

(P. A. T.). Kor. biuro donosi z Paryża: Dzienniki ogłaszają 17 b. m. następujący urzędowy komunikat: Angielski ambasador Lloyd Derby odwiedził wczoraj wieczorem generalnego sekretarza ministerjum spraw zagranicznych. Konferencja dotyczyła sprawy polskiej i sytuacji, w której znajduje się generał Wrangel. Lord Derby i sekretarz ministerjum spraw zagranicznych rozważali rozmaite kombinacje, któreby mogły stanowić wspólną podstawę akcji w stosunku do Europy Wschodniej.

Königswusterhausen, 18 sierpnia.

(P. A. T.). Radjo. „Telegraphen Union" podaje z Kopenhagi, że londyńska robotnicza rada wykonawcza żąda, jak poprzednio było podane, natychmiastowego zawarcia pokoju z Rosją. Natomiast odrzucono plan strajku generalnego na wypadek interwencji rządu angielskiego na korzyść Polski, gdyż strajk ten nie dałby się dłużej utrzymać, jak 3 dni. Natomiast powinny stanąć fabryki amunicji i wszystkie przedsiębiorstwa, któreby mogły być potrzebne dla ewentualnego prowadzenia wojny. Delegacja rady robotniczej zabawiła w Paryżu bardzo krótko, gdyż policja zażądała, żeby na drugi dzień miasto opuściła.

Paryż, 18 sierpnia.

(P. A. T.). Havas. Adamson, prezydent sekcji parlamentarnej Labour Party, i Harrigo Saling, prezydent związku transportowego, przybyli do Paryża i odbyli konferencję z przedstawicielami prasy. Wieczorem nawiążą stosunki z komisją administracyjną partji socjalistycznych.

Paryż, 18 sierpnia.

(P. A .T.). Havas. Omawiając mowy Lloyda Georga i Bonara Law'a, „Liberte" stwierdza, że w przemówieniach wyłoniła się różnica zdań, jaka istnieje między Francją a Anglją. Dziennik zauważa, że sprawa rozgrywa się nietylko w kancelarjach, lecz także i pod Warszawą. Los bitwy rozstrzygnie o stosunku Lloyda Georga i Milleranda. „Temps" oświadcza, że Lloyd George dał wczoraj dowody roztropności i taktu przez to, że wezwał do omawiania warunków pokoju rosyjsko - polskiego. W ten sposób podjął starania, w celu utwierdzenia przyjaźni francusko-angielskiej. Dziennik zauważa, że nie można jednak omawiać tych warunków, dopóki trwa bitwa pod Warszawą. Jakikolwiek będzie wynik bitwy, jest rzeczą pewną, wedle „Temps'a", że czerwona armja napotkała na poważny opór. Fakt, że Polacy się bronią i że defensywa ich się przedłuża, może zmusić najeźdźcę do rozwagi i może go uczynić skłonniejszym do ustępstw. Byłaby nieodpowiednią do rokowań chwila, w której Polaków uważanoby za pokonanych i skłonnych do kapitulacji. Honor nakazuje Francji uczynić wszystko co jest w jej mocy, ażeby utrzymać do ostatecznych granic dzielność narodu sojuszniczego, walczącego o swój byt. Tenże dziennik wyraża żal z powodu niezgodności zapatrywań francuskich i angielskich. Jeszcze jest czas na przedsięwzięcie środków, któreby uchroniły Polskę od powrotu tragicznej przeszłości. Prowadźmy rzetelną politykę, mówi dziennik zwróćmy się w stanowczy sposób do bolszewików, a uzyskamy rezultaty godne podziwu.

Paryż, 19 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Prasa francuska jednogłośnie konstatuje wielką doniosłość zwycięstw, odniesionych przez armję polską, a usuwających, jak się zdaje w zupełności niebezpieczeństwo, jakie zawisło było nad stolicą i nad korytarzem gdańskim. Jako pierwsze konsekwencje zwycięstw polskich prasa francuska wymienia przedewszystkiem zmianę tonu prasy niemieckiej, a następnie pośpiech, z jakim delegaci bolszewiccy w Mińsku chcieliby przeprowadzić rokowania o rozejm i pokój.

„Matin", omawiając przebieg wydarzeń na froncie polskim, nazywa go powtórzeniem się manewrów, dokonanych nad Marną przez generałów Joffre'a i Gallieni'ego. „Petit Parisien" upatruje w zwycięstwach polskich kres usiłowań bolszewickich zajęcia Warszawy i wyraża przypuszczenie, że już najbliższe dnie okażą, czy armja polska potrafi swe dotychczasowe sukcesy przeobrazić w wielkie zwycięstwo na całej linji.

Paryż, 19 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Jak donoszą z Waszyngtonu, sekretarz stanu, Colby, odpowiadając delegacji polskiej, dał wyraz gorącej sympatji, jaką Stany Zjednoczone żywią dla Polski, zaznaczył jednakże, ku wielkiemu swemu ubolewaniu, że wobec odmowy senatu ratyfikowania traktatu wersalskiego, Stany Zjednoczone nie mogą pospieszyć Polsce z pomocą w takich rozmiarach, jakby to było pożądane.

Zaburzenia antypolskie.

Gdańsk, 18 sierpnia.

(P. A. T.). Tutejsze pisma niemieckie donoszą: Wczoraj przyszło w miejscowości Kisielice w Prusiech Wschodnich do burzliwych wykroczeń przeciw Polsce. Przywódcy tamtejszych Polaków katolickiemu proboszczowi Mazellemu kazali wyjść z kościoła i na czele niemieckiego pochodu nieść sztandar polski. Sztandar ten następnie wobec licznie zebranego tłumu oblano spirytusem i spalono. Proboszczowi kazano zaś w najkrótszym czasie opuścić miasto. Następnie tłum zwrócił się przeciw innym polskim mieszkańcom. Szczegółów pisma niemieckie oczywiście nie przynoszą.

Przeciw dostarczaniu amunicji dla Polski.

Praga, 18 sierpnia.

(P. A. T.). „Prawo Lidu" zamieszcza manifest międzynarodowych związków robotniczych transportowych i organizacji robotniczych czechosłowackich, wzywający robotników do ścisłej kontroli nad transportami do Polski. Odezwy wzywają przedewszystkiem robotników czechosłowackich do zatrzymywania transportów z amunicją.

Wrangel.

Konstantynopol, 18 sierpnia.

(P. A. T.). Biuro Reutera donosi: Na Krymie toczą się dalsze ciężkie walki. Bolszewicy otrzymują posiłki z frontu polskiego i atakują energicznie, przyczem wspierani są wielką liczbą samolotów, uzbrojonych w bomby. Wojska generała Wrangla, który również otrzymuje posiłki, przekroczyły Don i bronią kolei Carycyn-Jekaterynodar, oraz obsadziły Konstantynowskaja. Kozakom dońskim grozi z tego powodu niebezpieczeństwo odcięcia.

Königswusterhausen, 18 sierpnia.

(P. A. T.). Radjo. Z Paryża podają, że naczelnik sztabu gen. Wrangla, który otrzymał rozkaz powrotu na Krym, popełnił wczoraj samobójstwo.

Francuska prasa przeciwko Reginaldowi Towerowi.

Paryż, 19 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Prasa francuska jednogłośnie potępia w sposób bardzo ostry stanowisko, zajęte przez Reginalda Towera, który odmówił swego zezwolenia na wyładowanie w porcie gdańskim amunicji, przeznaczonej dla Polski. Dzienniki podkreślają przytem z całym naciskiem, że p. Tower jest komisarzem z ramienia Ligi Narodów z misją czuwania nad ścisłem wykonaniem traktatu wersalskiego, którego artykuł 105 przewiduje dla Polski swobodne użytkowanie portu gdańskiego oraz wszelkich dróg kolejowych i wodnych na obszarze wolnego miasta Gdańska. P. Reginald Tower nie może wobec tego — piszą dzienniki francuskie — postępować tak, jakgdyby był urzędnikiem z ramienia Wielkiej Brytanji. Dzienniki podkreślają też sprzeczność pomiędzy stanowiskiem, zajętem przez p. Towera z jednej strony, a szlachetnym językiem, jakim przemówił lord Abernon w Poznaniu. „Echo de Paris" nie traci nadziei, że cała sprawa powyższa opiera się prawdopodobnie na nieporozumieniu. Według „Petit Parisien" stanowisko zajęte przez p. Towera, które już stało się powodem bardzo licznych skarg, będzie w najkrótszym czasie przedmiotem bardzo poważnych przedstawień.

W Czechach.

Praga, 18 sierpnia.

(P. A. T.). Partja socjalistyczno-demokratyczna robotnicza urządziła dnia 19 b. m. we wszystkich większych miastach republiki zgromadzenia ludowe i manifestacje, na których był podniesiony protest przeciw ewentualnym próbom wciągnięcia Czechosławcji do konfliktu wojennego.

Z ruchu robotniczego.

Baczność gazownicy! Towarzysze z gazowni, którzy zapisali się do czołówki sanitarnej, zechcą wysłać swego delegata do Wydziału opieki nad żołnierzem, dziś o g. 10—11 rano, Jasna, róg Sienkiewicza (I piętro, pokój nr. 2).

Baczność robotnicy Centralnych Składów Samochodowych! Sekretarjat Rady del. fabryk wojsk. wzywa towarzyszy na ogólne zebranie, mające się odbyć d. 20 sierpnia (w piątek) o godz. 8½ rano w lokalu Rady, Al. Jerozolimskie 56. Sprawa odszkodowania w związku z ewakuacją.

Kronika.

Ewakuowane urzędy. Dalszy ciąg adresów ewakuowanych Inspektorów Szkolnych Okręgowych według ostatnich informacji:

Okręg Pułtuski obecnie w Łowiczu, Płocki — w Gostyninie Inspekcja miejscowa, Ciechanowski i Mławski skierowano do Nieszawy, Garwoliński w Mogielnicy, Przasnyski w Kutnie Inspekcja miejscowa, Rypiński w Ciechocinku willa Pomorzanka, Łukowski — we wsi Wyrębin, pow. Koźmińskiego w Poznańskiem, Tomaszów - lubelski w Rzeszowie, szkoła Konarskiego.

Białoruska Komisja Wojskowa registruje wszystkich białorusinów w wieku od 18 do 40 lat, w pomieszczeniu: ul. Szpitalna nr. 12 m. 29 od godz. 10 do 3 po południu.

„Bibljoteka Publiczna wobec braku personelu który się oddał do dyspozycji Władz Wojskowych, zostaje od dn. 23 b. m. dla publiczności zamknięta.

Do korzystania z Bibljoteki Zarząd będzie dopuszczać osoby pracujące z polecenia Władz Państwowych zarówno wojskowych jak i cywilnych w godzinach od 10 do 12 rano.

(m). **Straszny wypadek tramwajowy. 1 zabity i 2 rannych.** Wczoraj tramwaj linji Okólna wagonu nr. 145 jadący ulicą Złotą w stronę Marszałkowskiej, na rogu ul. Zielnej, najechał na wóz sanitarny należący do firmy „Haberbusz i Szyle", tramwaj prowadzony był przez motorniczego, Wawrzyńca Niedzielskiego. Podczas wypadku został zabity plutonowy, Bolesław Woroniecki zaś ciężko ranny został kapral Czesław Składecki, jadący w tramwaju. Został również ranny Wacław Bielicki lat 34 furman. Stłuczenie okolicy lewej łopatki i obojczyka oraz rany tłuczone lewego oka. Rannych Pogotowie odwiozło do szpitala św. Ducha. Zabity Woroniecki zebrany został przez władze wojskowe.

(m). **Harce samochodowe.** Wczoraj wiecz. około szpitala św. Stanisława przy ul. Wolskiej, przejechany został przez samochód wojskowy Stefan Szymczak lat 38, zamieszkały przy ul. Wolskiej nr. 50. Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Ducha, gdzie wkrótce zmarł.

— Wczoraj przy ul. Zielnej przejeżdżający samochód wojskowy nr. 11,248 najechał na przechodzącego chłopca Stanisława Jaromszczuka lat 15 (Marszałkowska 52), który uległ ogólnemu potłuczeniu. Lekarz pogotowia po udzieleniu opatrunku poszwankowanego przewiózł do szpitala św. Ducha. Samochód odjechał.

Teatr i Muzyka.

Teatr Polski. Dziś, jutro i dni następnych komedjo - opera narodowa „Zabobon", czyli „Krakowiacy i Górale".

Teatr Mały. Dziś wesoła komedja amerykańska „Klaudjusz" z p. Grabowskim w roli tytułowej.

Teatr Nowości. Dziś „Róża Stambułu". Jutro premjera Fr. Martos'a, z muzyką Fr. Lehar'a „Skowronek".

Teatr Praski daje dziś efektowny dramat G. Zapolskiej „Tamten".

Teatr Powszechny. Gra dziś i jutro „Szpieg".

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbiło w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl